

PROTOKÓŁ Nr 10/2016

z posiedzenia Komisji Rewizyjnej z dnia 26 lutego 2016 r.

Obecni na posiedzeniu według załączonych list obecności.

Posiedzenie otworzył o godz. 9:00 **Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Z.**

Dostatni.

Przewodniczący poinformował, że komisję reprezentują K. Kajder, J. Konat i przewodniczący Z. Dostatni. Natomiast na posiedzenie zaproszeni zostali członkowie Kolegium Programowego przy ŚOK: B. Pełka, A. Teresińska, P. Feliński, P. Pisula, Ł. Siwiec, M. Kostur oraz B. Kurek dyrektor ŚOK, radny P. Szyposzyński, sekretarz A. Rewiński i kierownik wydz. oświaty B. Wachowiak.

Dzisiejsze posiedzenie jest kontynuacją kontroli rozpoczętej 18 lutego 2016 roku. Kontrolę przeprowadzono na podst. § 35. 1. Statutu miasta Świdwin zgodnie z wnioskiem Rady Miasta Świdwin przyjętym na sesji w dniu 10 lutego 2016 r.

Zakres kontroli obejmuje tematykę:

1. zasadności wypłacanych nagród dyrektorowi ŚOK na podstawie wniosków Kolegium programowego,
2. przebieg udostępniania informacji publicznej panu P. Felińskiemu,
3. działalność Kolegium programowego w świetle statutu ŚOK i innych przepisów.

Przewodniczący poinformował, że komisja zapoznała się z następującymi dokumentami:

1. pismem P. Felińskiego z dnia 17.02.2016 r. (załącznik nr 1),
2. uchwałą Nr XXIII/182/ 12 RM Świdwin z dnia 12 października 2012 roku w sprawie nadania statutu ŚOK w Świdwinie (załącznik nr 2),
3. zarządzeniem nr 1/2016 ŚOK w Świdwinie z dnia 04 lutego 2016 roku w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego ŚOK (załącznik nr 3),
4. zarządzeniem Nr WO/47/13 Burmistrza Miasta Świdwin z dnia 12 kwietnia 2013 roku w sprawie powołania Kolegium Programowego działającego przy Świdwińskim Ośrodku Kultury (załącznik nr 4),
5. regulaminem Kolegium Programowego działającego przy ŚOK (załącznik nr 5),
6. protokołem nr 13/2016 z posiedzenia komisji połączonych z dnia 2 lutego 2016 roku (załącznik nr 6),

7. protokołem nr XV/2016 z sesji Rady Miasta Świdwin z dnia 10 lutego 2016 r (załącznik nr 7),
8. zarządzeniem nr WO/21/15 BMS z dnia 28 października 2015 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego UM Świdwin i zarządzeniem nr WO/128/15 BMS z dnia 6 listopada 2015 r. w sprawie zmiany regulaminu organizacyjnego UM (załącznik nr 8),
9. zarządzeniem nr WO/85/11 z dnia 11 sierpnia 2011 roku w sprawie szczegółowych zasad i trybu przyznawania nagrody rocznej osobom kierującym niektórymi podmiotami prawnymi oraz wzoru wniosku o przyznanie nagrody rocznej i zarządzeniem nr WO /67/15 BMS z dnia 25 czerwca 2015 roku (załącznik nr 9),
10. wnioskiem o przyznanie nagrody rocznej za rok 2013 dyrektorowi ŚOK wnioskodawca Kolegium doradczo-programowe w Świdwinie, opinia Kolegium programowego dotycząca sprawozdania rocznego ŚOK za 2013 rok oraz oświadczenie dyrektora ŚOK, pismo Burmistrza Miasta Świdwin z dnia 26 maja 2014 roku skierowane do dyrektora ŚOK (załącznik nr 10)
11. wniosek o przyznanie nagrody rocznej za 2014 rok dyrektorowi ŚOK wnioskodawca Kolegium doradczo-programowe w Świdwinie, opinia Kolegium programowego dotycząca sprawozdania rocznego ŚOK za 2014 rok oraz oświadczenie dyrektora ŚOK, pismo Burmistrza Miasta Świdwin z dnia 22.05. 2015 roku skierowane do dyrektora ŚOK (załącznik nr 11).

Ustalenia kontroli z dnia 17.02.2016 r.:

- brak dokumentacji na obsługę techniczną posiedzeń kolegium programowego organu doradczo-opiniującego działającego przy ŚOK w Świdwinie,
- komisja nie otrzymała do kontroli protokołu z rocznego planu działalności ŚOK.

Pan dyrektor ŚOK ustnie oświadczył, że dokumenty były dostarczone przewodniczącemu kolegium programowego.

Komisja w dniu dzisiejszym dokonuje dalszych ustaleń.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Czy kolegium zwracało się do dyrektora ŚOK o zapewnienie obsługi technicznej zgodnie z § 3 zarządzenia WO/ 7 /13 z dnia 12 kwietnia 2013 roku?

Pan Ł. Siwiec przyznał, że nie wymagał żeby sporządzać listy obecności i protokołować spotkania.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Czy kolegium prowadzi we własnym zakresie dokumentację związaną z informowaniem członków kolegium o terminach posiedzeń?

Pan Ł. Siwiec odpowiedział, że nie prowadzi.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Czy kolegium sporządza protokoły z posiedzeń, listę obecności członków biorących udział w posiedzeniu?

Pan Ł. Siwiec odpowiedział, że nie, za wyjątkiem ostatniego spotkania gdzie jest protokół i lista obecności.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Czy dokumentację z zaopiniowaniem protokołów rocznych i planów działalności ŚOK, rocznych sprawozdań z działalności ŚOK. Czy jest ta dokumentacja?

Pan Ł. Siwiec odpowiedział, że są dwie opinie kolegium za 2013 i 2014 rok, które są dostępne.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Są wnioski składane o wyróżnienia dla pracowników instytucji ŚOK.

Pan Ł. Siwiec odpowiedział, że tych dokumentów nie posiada, bo te dokumenty były w ŚOK. To były dokumenty gotowe, nie wytwarzane przez kolegium. Nie było całego kolegium na tym spotkaniu, tylko po tym spotkaniu podpisałem ten dokument. Przyznam, że ja nie ustalam kwot nagród, bo to wszystko było wpisane w dokumencie. Wyraziłem zgodę, że za pracę należy się dyrektorowi taka nagroda.

Przewodniczący KR zapytał pana Ł. Siwiec: Czy pan Piotr Feliński zwracał się do pana o udostępnienie dokumentacji związanej z działalnością kolegium programowego. Jeśli tak, to czy ją otrzymał?

Pan Ł. Siwiec odpowiedział, że zwracał się i otrzymał ta dokumentację. Co prawda z dużym opóźnieniem ale otrzymał.

Przewodniczący KR zapytał pana P. Felińskiego: Czy wyraził pan zgodę na działalność w kolegium programowym działającym przy ŚOK w Świdwinie?

Pan P. Feliński zapytał w jakim znaczeniu?

Przewodniczący KR wyjaśnił, że w zarządzeniu pana powołał burmistrz. Było tam zapytanie czy pan chce pracować?

Pan P. Feliński odpowiedział, że wyraził zgodę.

Przewodniczący KR zapytał pana P. Felińskiego w ilu posiedzeniach kolegium pan uczestniczył? Czy pytał się pan o listę obecności i czy pytał się pan o osobę, która będzie sporządzała protokół?

Pan P. Feliński odpowiedział, że uczestniczył w pierwszym spotkaniu, bo dostał zaproszenie. A na pozostałe nie został zaproszony i chciałby tą kwestię wyjaśnić kto był odpowiedzialny za zaproszenie członków kolegium programowego.

Dostałem od pana przewodniczącego pismo, że informował mnie telefonicznie, a nie wiem kto z panów był za to odpowiedzialny, czy pan przewodniczący czy pan dyrektor? Na posiedzeniu kolegium pan przewodniczący powiedział, że dzwonił pan dyrektor do mnie i że ja nie mogłem uczestniczyć w kolegium. Na ostatnim spotkaniu komisji rewizyjnej pan dyrektor mówił, że to pan przewodniczący jest odpowiedzialny. Kto informował członków kolegium o posiedzeniach, a to jest dosyć istotne. Gdy jeden członek nie jest informowany o spotkaniach, to nie wiem czy takie kolegium może podejmować jakieś wiążące decyzje.

Pan Ł. Siwiec odpowiedział: potrzeba zebrania kolegium wynikała z działalności ŚOK. O ustalonych spotkaniach informował dyrektor. W zamku bywałem często, P. Żerdzicki członek bywał tam też często, pan Pisula, pan Mieczysław, pani Ania i pani Basia. Widywaliśmy się bardzo często. Takie spotkanie czy na ulicy, to nam wystarczało. Także nie wysyłane były żadne pisma. I telefonicznie.

Pan P. Feliński stwierdził, że jest problem, bo mnie nikt nie informował.

Pan Ł. Siwiec powiedział: jak myśmy się spotkali w grupie pytałem pana dyrektora czy wszyscy są powiadomieni. Tak, powiadamiałem. Usłyszałem wyraźną odpowiedź, że pan P. Feliński jest w pracy i ma jakieś ważne przedsięwzięcia i nie może przyjść.

Pan B. Kurek powiedział: W moim mniemaniu pracami kolegium zarządza przewodniczący i to on daje dyspozycje. Jak była taka prośba żeby zadzwonić, to informowałem.

Pan P. Feliński powiedział: do mnie pan nie dzwonił.

Pan dyrektor odpowiedział: do pana też dzwoniłem, pamiętam, przecież trafił pan na pierwsze spotkanie.

Pan P. Feliński odpowiedział: dostałem zaproszenie z urzędu miasta.

Pan dyrektor powiedział: pamiętam, że dzwoniłem do pana też osobiście.

Pan P. Feliński powiedział: być może na pierwsze tak.

Pan dyrektor powiedział: być może nie mogłem się dodzwonić, próbowałem. Nie za każdym razem ja dzwoniłem. Z członkami kolegium spotykaliśmy się na co dzień, więc było to tak często, że nawet nie musieliśmy dzwonić. Jeszcze raz chciałem powiedzieć, że ja nie mam prawa zarządzać, ponieważ jest osoba przewodniczącego. Bardzo wyraźnie jest napisane, że uczestniczę w spotkaniach z głosem doradczym.

Pan P. Feliński powiedział: regulamin zakłada cztery spotkania cykliczne, więc o tych spotkaniach powinienem być poinformowany. Ani jeden, ani drugi pan nie mówi kto był odpowiedzialny za te powiadomienia. Ja mówię od razu, że nie byłem informowany. Jeżeli nie można było się do mnie dodzwonić, to można było przesłać informację pisemnie. A spotkania między panami gdzieś na ulicy, czy gdzieś w ŚOK, to są spotkania nieformalne. W regulaminie jest to jasne określone.

Przewodniczący KR zapytał kierownika wydz. oświaty B. Wachowiaka: Czy wydział merytorycznie odpowiedzialny nad funkcjonowaniem ŚOK prowadził kontrole merytoryczne ŚOK w Świdwinie ? Czy dostarczał informacje związane z działalnością kultury na BIP-ie UM? Czy wydział odpowiedzialny merytorycznie umieszczał w BIP-ie informacje na temat zebrań?

Pan B. Wachowiak odpowiedział: Do niedawna funkcjonowała w naszym urzędzie komórka kontrolna i pani kontroler zobligowana była do przeprowadzania kontroli w zakresie działania urzędu i w zakresie działania jednostek organizacyjnych miasta. Więc nie było takiej potrzeby żeby dublować działania kontrolera. Dopiero od tego roku nowe zarządzenie burmistrza zobligowało wydziały merytoryczne będą zobowiązane do przeprowadzania kontroli. Wydział taki plan przedłożył panu burmistrzowi. Na ten rok przyjęliśmy pięć zadań do kontroli. W planie, który był

wcześniej, nie znalazła się kontrola kolegium programowego.

I pytanie drugie – jeśli chodzi o działalność kolegium programowego, to nie czujemy się zobligowani do świadczenia jakichś informacji, poza tym, że bezpośrednio komunikujemy się z panem dyrektorem czy z pracownikami merytorycznymi.

Przewodniczący KR zapytał pana A. Rewińskiego sekretarza miasta: W jakim zakresie ma zastosowanie i realizacja § 3.2 zarządzenia Nr WO/121/15 z dnia 28.10.2015 r. w sprawie regulaminu organizacyjnego urzędu miasta: „zadania określone w uchwałach rady i aktach prawnych burmistrza realizują właściwe oddziały, a nadzór nad realizacją tych zadań sprawuje sekretarz miasta”? I pytanie drugie – czy materiały, które otrzymała komisja w celu ustaleń kontrolnych nie stanowią naruszenia prawa w rozumieniu ustawy, która określa ujawnianie dokumentów w bip-ie?

Pan A. Rewiński odpowiedział: Jeżeli chodzi o samą kontrolę kolegium programowego, jak pan czytał na początku trzy zadania, to uważam, że to trzecie „działalność Kolegium programowego w świetle statutu ŚOK i innych przepisów” jest za daleko posunięte zadanie z tego względu, że kolegium programowe nie jest ani jednostką organizacyjną, ani jednostką pomocniczą miasta. Jest to organ społeczny, opiniodawczo-doradczy i samej działalności tego kolegium komisja rewizyjna nie powinna badać. Nie powinna kontrolować. Ustawa o samorządzie gminnym mówi w art. 18, że rada gminy kontroluje działalność wójta, jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych i w tym celu powołuje komisję rewizyjną. Kolegium programowe nie jest ani jednostką pomocniczą ani organizacyjną. ŚOK powinien zapewnić obsługę techniczną i to w tym zakresie komisja rewizyjna ma umocowanie do tego żeby sprawdzić jak z tego zadania ŚOK się wywiązuje. Natomiast to jak pracuje kolegium nie powinno być przedmiotem kontroli komisji rewizyjnej.

Przewodniczący KR zapytał: jak komisja ma się zachować jeżeli rada zleca taką kontrolę?

Pan Sekretarz odpowiedział: bardziej chodzi o udostępnianie informacji publicznej, o formy zwoływania, protokolowania i za to zadanie odpowiadał ŚOK. Pan dyrektor miał zapewnić odpowiednią obsługę techniczną.

Radny K. Kajder powiedział: z regulaminu to jednoznacznie nie wynika, a czy kolegium to nie jest instytucja pomocnicza? Jest to organ powołany przez burmistrza, funkcjonujący przy jednostce organizacyjnej miasta i chyba należy traktować go jako jednostkę pomocniczą?

Pan Sekretarz odpowiedział: to jest organ społeczny. Jednostki pomocnicze w świetle ustawy to są nasze osiedla, których mamy osiem. I tu nie należałoby kontrolować kolegium w tym znaczeniu jak ono działało. Myślę, że komisja powinna się skupić nad tym jak ŚOK zapewnia tą obsługę tego kolegium.

Radny K. Kajder powiedział: słyszeliśmy od pana przewodniczącego, że nie wymagał takiej obsługi.

Pan Sekretarz powiedział: tak było. To przecież nie pierwsze kolegium. Tak było poprzednio, też było jakieś kolegium, też działało i też tych dokumentów nie było tyle. Sprawa jest w sądzie. Pan Feliński złożył skargę do WSA i sąd też podzielił takie stanowisko, że są to społecznicy, że nie mamy do czynienia z funkcjonariuszami społecznymi, nie jest to organ administracji publicznej. Przyszło już postanowienie, co prawda nie prawomocne o tym, że kolegium zostało ukarane karą grzywny w wysokości 100 zł. za to, że nie dostarczyło na czas skargi, którą złożył jeden z członków kolegium. Jest to taka grzywna symboliczna. Doszło do zaniechania, do naruszenia prawa, tylko przez to, że to są społecznicy jest to kara symboliczna. Sąd też ma wątpliwości czy ustawa o dostępie do informacji publicznej będzie miała zastosowanie i będzie to sprawdzał.

Pan P. Feliński powiedział: sąd nałożył grzywnę za to, że nie były przesłane dokumenty.

Pan Sekretarz powiedział: to było największym uchybieniem. Tego nie należy robić, nawet jeżeli są to społecznicy. Przepisy jeżeli są to należy je stosować.

Pan P. Feliński dodał: sąd podkreślił, że to nie jest w kompetencjach kolegium interpretować czy ta skarga powinna być wysłana, a osobno będzie badana skarga. Druga sprawa, burmistrz zarządzeniem powołał kolegium i każdy wiedział jakie na siebie obowiązki przyjmuje. Więc tutaj nie ma co mówić, że społecznicy, bo każdy mógł odmówić. To jest kuriozum i to chyba tylko w Świdwinie się zdarza, bo analizowałem inne ciała doradcze, że kolegium nie wytwarza żadnej dokumentacji. Proszę mi powiedzieć panie sekretarzu jak na przykład możemy odtworzyć kto głosował za przyznaniem wniosku o nagrodę dla pana dyrektora?

Pan Sekretarz powiedział: uważam, że powinny być dokumenty dla celów dowodowych.

Pan P. Feliński zapytał członków kolegium kto głosował za tym żeby przyznać panu dyrektorowi nagrodę? Czy ktoś miał głos przeciwny? Czy takie spotkanie w ogóle było?

Pan M. Kostur zapytał: a gdyby nawet takiej opinii nie było, to przecież burmistrz sam ma prawo decydowania, a nie analizowania opinii.

Pan P. Feliński powiedział: ale po coś nas powołał. To nie tylko wynika z zarządzenia, bo pan sekretarz zapomniał dodać, że ciała doradcze przy instytucjach kultury są też w ustawie o organizacjach kultury, więc ma to też unormowanie poza zarządzeniem. To ciało jak najbardziej może podlegać badaniu komisji rady, tym bardziej że mówimy o wydawaniu publicznych pieniędzy.

Pan Sekretarz stwierdził, że kolegium nie jest jednostką pomocniczą i rada nie może tak daleko kontrolować działalności takiego organu.

Radny P. Szyposzyński zapytał : więc kto może panie sekretarzu? Nikt, tak?

Pan P. Pisula powiedział: jeżeli chodzi o ten punkt pierwszy i tą dokumentację, to jako członek kolegium czuje się winny, że takiej dokumentacji nie było. Myślę, że każdy z nas powinien się do tego poczuwać. Każdy z nas był na tym pierwszym spotkaniu. Jako członek kolegium mogę powiedzieć, że na trzecim, czwartym spotkaniu było nas czworo. Przyjeliśmy taką formę spotkań. Czuje się też odpowiedzialny też, że nie zgłaszałem panu dyrektorowi ani panu przewodniczącemu tego, żeby taką dokumentację prowadzić. W mojej ocenie w regulaminie nie jest to jednoznacznie określone.

Radny P. Szyposzyński powiedział: Na ostatnim spotkaniu na którym byliśmy w zamku, ja usłyszałem, że pan dyrektor powiedział wyraźnie, że dokumenty były tworzone i te wszystkie dokumenty są u przewodniczącego. Usłyszałem tak dwukrotnie.

Pan P. Pisula powiedział: nie były tworzone, natomiast opinie podsumowujące działalność ŚOK były. Spotkania w pierwszym roku funkcjonowania kolegium programowego w 2013 roku były trzy, czyli zgodnie z harmonogramem. W 2014 i 2015 spotykaliśmy się dwukrotnie, raz na omawianiu kalendarza, w grudniu i raz na podsumowaniu w lutym. Z analizy kalendarza nie był sporządzony protokół i jako członek nie odczuwałem takiej potrzeby, ponieważ nasze uwagi były

uwzględnione, natomiast jeżeli chodzi o opinię roczną to powiem, że jako członek komisji ilość imprez kulturalnych na którą zacząłem chodzić będąc członkiem kolegium zwiększyła się.

Przewodniczący KR poprosił pana dyrektora o odpowiedź na pytanie radnego Szyposzyńskiego na temat dokumentacji.

Pan dyrektor powiedział:przecież miałem na myśli te dokumenty, które miałem wytworzone.

Pan P. Feliński powiedział: uważam, że to jest sytuacja nienormalna kiedy kolegium nie wytwarza dokumentów. Kolegium ma bardzo poważne sprawy do omawiania, między innymi wnioski o dotację, które pan dyrektor składa do urzędu miasta. To są duże kwoty. Jaka to jest dotacja panie kierowniku?

Pan B. Wachowiak odpowiedział: z uchwały dotacyjnej wynika, że wysokość dotacji na działalność dla ŚOK to jest 510 – krotność, a dla biblioteki 191-krotność minimalnego wynagrodzenia obowiązującego na dzień 31 sierpnia 2015 roku.

Pan P. Feliński powiedział:czyli kolegium zbiera się kiedy trzeba przyznać nagrodę dyrektorowi, a nie zbiera się kiedy trzeba zaopiniować wnioski. Nawet nikt nie zwraca uwagi, że nie ma tam opinii kolegium, która jest wymagana zarządzeniem i statutem ŚOK. I teraz ustalenie kto opiniował taki wniosek, gdy nie ma dokumentów ...

Przewodniczący KR powiedział: jeśli mogę przerwać, to takie dokumenty istnieją. Jest opinia, wniosek o nagrodę.

Pan P. Feliński powiedział: ja mówię teraz o wniosku o dotację. My, oprócz tego, że rozmawiamy o nagrodzie dla dyrektora ŚOK rozmawiamy także o wnioskach, bo możemy tam wnieść na przykład swoje zastrzeżenia, że ta impreza powinna być bardziej dotowana, ta mniej itd., bo po to powołał nas burmistrz. Nawet gdybyśmy się spotykali, chociaż już wszyscy wiemy, że się nie spotykaliśmy w tym okresie we wrześniu, a gdybyśmy się spotykali to dzisiaj nie jesteśmy w stanie odtworzyć tego jak takie spotkanie przebiegało. Takie dziwne tłumaczenia, że te dokumenty nie były sporządzane, tak jak protokoły z głosowań, ze spotkań, to jest naprawdę kuriozum.

Pan P. Pisula powiedział: Nie poczuwam się żebyśmy się tylko spotykali dla nagrody, gdyż spotkania podsumowujące polegały na tym, że ocenialiśmy działalność kulturalną ŚOK, zresztą wypracowana opinia jest w taki sposób sformułowana. Jeżeli wypracujemy opinię pozytywną, to możemy rozmawiać o nagrodzie dla dyrektora. Myślę, że warto odczytać tą opinię.

Przewodniczący KR odczytał opinię kolegium programowego ŚOK z dnia 26. 02. 2014 roku dotyczącą sprawozdania rocznego ŚOK za rok 2013.

Pan P. Feliński powiedział: jeżeli kolegium się zbierało i oceniało roczną pracę dyrektora to jak się ustosunkujemy do tego, że żadne wnioski nie były opiniowane? Jak to się ma do pracy merytorycznej wynikającej ze statutu ŚOK na przykład o dotacje roczne, prowadzenie bieżących inicjatyw kulturalnych jak na przykład wyjazd do Ejszyszek chóru. Czy pan wnioskował o opinię kolegium?

Pan B. Kurek odpowiedział: oczywiście.

Pan P. Feliński dodał:praca merytoryczna polega na wypełnianiu zadań statutowych. W statucie jest paragraf, który mówi, że dyrektor ŚOK wnioskuje, czy chce, czy nie. A te wnioski nie były opiniowane. Nie było spotkań kolegium w tym okresie.

Pan B. Wachowiak powiedział: tytułem uzupełnienia, jeśli chodzi o kwestię opiniowania inicjatyw to ja chcę powiedzieć, że rzeczywiście opinie powinny być zgodnie z zapisem, natomiast w zarządzeniu burmistrza z 2013 roku w paragrafie 5 jest mowa o tym, że kolegium programowe może wnioskować o zabezpieczenie środków na realizację zadań niezależnie od wniosków, które składa pan dyrektor. Te działania mogą być prowadzone równolegle. Natomiast brak opinii na tych wnioskach celowych nie powoduje nieważności tych wniosków. Natomiast jest taki punkt, który mówi o tym, że dodatkowo kolegium programowe może samodzielnie takie wnioski inicjować.

Pan P. Feliński powiedział:to nie zwalnia dyrektora z obowiązku. To, że my mamy inicjatywę wprowadzenia imprez do kalendarza, nie ma nic wspólnego z tym, że dyrektor jest zobowiązany do tego żeby każdy wniosek, który kieruje do urzędu miasta zaopiniować. I to jest wyraźnie w kompetencjach kolegium w zarządzeniu i statucie ŚOK, a dyrektor nie czyni takich działań żeby jakiegokolwiek wnioski opiniować. Panie kierowniku, czy są jakieś opinie do wniosków załączone?

Pan B. Wachowiak odpowiedział: pamiętam, kilka lat temu kolegium programowe opinię załączyło, natomiast teraz w ostatnich dwóch latach takiej opinii nie było.

Pan P. Feliński powiedział: Jest to rażące naruszenie prawa jeśli chodzi o pana dyrektora.

Pani B. Pełka powiedziała: panie Piotrze, teraz pan przedstawia taką bardzo skrupulatną wiedzę, paragrafy itd. Startował pan razem z nami i widział pan jaka jest atmosfera utworzenia kolegium. Słuchając co się dzieje wokół tego, jakimi niedociągnięciami obarcza się kolegium programowe, to ja się przeraziłam, bo mi się wydawało, że ta praca będzie czymś bardzo przyjemnym, na zasadzie takiego grona doradczego, a nie na zasadzie kontrolującego dyrektora. My musimy mieć podawane informacje jeżeli mamy cokolwiek rozstrzygać, opiniować itd. Nie tak wyobrażałam sobie i w tej chwili jestem zszokowana tą atmosferą wytworzoną wobec społecznie działającej komórki, która w dobrej wierze wyraziła akces pomocy. Nie kontrola tylko pomoc. W tej chwili zrobiła się z tego taka duża sprawa i zaczynamy sobie wytykać kompetencje. Nie byłam na spotkaniu opiniującym przyznanie nagrody pana burmistrza, ale w pełni popieram uzasadnienie, bo widzę co się dzieje w zamku. Czy wszystkie inicjatywy trafiają, nie, bo takie mamy społeczeństwo świdwińskie. Można się bardzo dużo napracować a odbiór imprezy jest przez grupę nieliczną. Czy możemy powiedzieć, że nic się nie dzieje, że nic się nie robi? Czy to jest prawda? To nie jest prawda.

Radny K. Kajder powiedział: cała sprawa, że tutaj się spotykamy wynika z tego, że kolegium programowe powinno plany pracy ŚOK zatwierdzać. Z tego, co widzimy nie do końca było to realizowane. Niemniej jednak słyszymy, że działało. Cały problem w tym, że plany i wnioski zostają zatwierdzone, a nie wszyscy członkowie kolegium o tym wiedzą. W przypadku pana Piotra, członka kolegium, dowiaduje się, że przyznano nagrodę, że coś zatwierdzono, a on kompletnie o tym nie wie. I cały problem jest chyba tutaj. I to trzeba uregulować, bo nawet w regulaminie nie jest napisane jaką ilością głosów podejmuje się decyzje. Czy większością 2/3, czy połową, okazuje się, że może być nawet jednoosobowo.

Przewodniczący KR odczytał pkt. 7 Regulaminu: „decyzje podejmowane są większością głosów członków kolegium obecnych na posiedzeniu”.

Pan Sekretarz powiedział: jest to organ opiniodawczo-doradczy, to dlaczego jakieś kworum? Nie ma obowiązku tego żeby było jakieś kworum. Tam dużo jest takich przepisów niedoskonałych. Pan mówi, że wniosek nie był opiniowany przez kolegium. Proszę zauważyć, że nawet jeżeli nie był, to

nie powoduje to nieważności jednej czy drugiej czynności.

Radny P. Szyposzyński: Po co to kolegium było powołane, skoro nie jest do niczego potrzebne?

Pan Sekretarz powiedział: jest potrzebne. Jakąś działalność realizuje, opiniuje niektóre sprawy. Krąg zadań został określony, więc kolegium powinno realizować te zadania. Z drugiej strony jest to organ opiniodawczo-doradczy. Tymi sprawami powinno się zajmować, które ma zapisane w regulaminie.

Pan P. Pisula powiedział: ze swojego punktu widzenia, jako członka kolegium, też jestem troszeczkę zniesmaczony całą tą skalą działania i sytuacji do jakiej musiało dojść żebyśmy się spotkali, bo ja nie uważam, że wszystko w zakresie funkcjonowania kolegium przebiegało prawidłowo formalnie. My na pierwszym spotkaniu nakreśliliśmy na podstawie kalendarza mniej więcej zakres naszych prac. W ogóle nikt nie rozpatrywał tego żeby rezygnować z takich imprez jak Śpiewak, Bitwa o krowę. Założyliśmy sobie jakiś plan działania, chcieliśmy jako kolegium w jakiś sposób wpłynąć na ŚOK, poprawić jakość artystyczną, ożywić. Ja, jako członek kolegium mam nadzieję, że w znacznym stopniu mi się to udało.

Trzy lata działalności kolegium. Fakt dotacje czy opiniowanie, w ogóle tego tematu nie poruszaliśmy. To co mnie najbardziej smuci, to takie dwie rzeczy, że brakuje w tym wszystkim czynnika ludzkiego, że musimy się straszyć sądami. Nie byłem poinformowany jako członek kolegium o sytuacji, dopóki się nie dowiedziałem gdzieś pokątnie, że już jest sprawa w sądzie. Znamy się. Ja nie miałem informacji, że pan Piotr nie był zapraszany przez te dwa lata. Smutne jest to, że nie wiedzieliśmy tego bezpośrednio od pana. Czy nie można było zrobić wcześniej próby zorganizowania takiej komisji, zanim dojdzie do sytuacji sądowej? Chciałbym żeby to troszeczkę wyważyć, bo to nie jest tak, że się nic nie działo. Te opinie trzeba dokładnie przeczytać i wyważyć prawdę, wyśrodkować, a nie szukać jednej osoby odpowiedzialnej.

Pan P. Feliński powiedział: zostawmy tą kwestię, że nie byłem zapraszany.

Pani B. Pełka zapytała: czy pan do któregoś z nas wcześniej zapytał się kiedy następne posiedzenie?

Pan P. Feliński odpowiedział: ja nie jestem od tego żeby się pytać, ja powinienem być poinformowany.

Pani B. Pełka powiedziała: jak ktoś się interesuje i utożsamia, to się pyta.

Pan P. Feliński powiedział: ja uważam, że to pan przewodniczący powinien mnie poinformować, albo pan dyrektor. Niech pani poczuje się na moim miejscu, że dowiaduje się pani gdzieś tam, pokątnie, że kolegium funkcjonuje, a pani nie jest zapraszana.

Pani B. Pełka powiedziała: pytała bym się na bieżąco dlaczego nie byłam zaproszona.

Pan P. Feliński powiedział: odnośnie wniosku o dostęp do informacji publicznej. To nie było tak, że ja od razu poszedłem do sądu, że wszystko robiłem złośliwie czy z wyrachowaniem kiedy pan dyrektor był na zwolnieniu lekarskim a pana nie było. Ja na początku poprosiłem o dokumenty, bo dowiedziałem się, że kolegium się zbiera, mimo tego, że nie byłem informowany. To było na początku ustnie. Nie dostałem odpowiedzi. Potem napisałem do pana dyrektora na piśmie, bo zgodnie z zarządzeniem obsługą techniczną zajmuje się zamek. Dostałem odpowiedź, że mi tych dokumentów nie udostępni, że muszę się zwrócić do pana Siwca. Napisałem wniosek o dostęp do informacji publicznej, bo to jest informacja publiczna. Na odpowiedź na takie pismo jest 14 dni. Czekałem prawie miesiąc czasu i byłem kilka razy w tygodniu w zamku, rozmawiałem z panią sekretarką czy dostanę te dokumenty. Rzeczywiście był okres, że pan dyrektor był na zwolnieniu, nie ma problemu, więc chciałem się spotkać z osobą pełniącą obowiązki. Też nie mogłem się z tą osobą spotkać. Wiem też, że pan Siwiec wiedział o sprawie, bo do mnie dzwonił i pytał się o jakie dokumenty chodzi.

Pan Ł. Siwiec powiedział: ja wtedy zapytałem po co panu dokumenty?

Pan P. Feliński powiedział: powiedziałem, że chcę się zapoznać.

Pan Ł. Siwiec dodał: ja miałem sprawy rodzinne, bardzo ważne, wyjechałem.

Pan P. Feliński powiedział: rozumiem. Ja po 14 dniach mogłem oddać już sprawę do sądu, ale nie oddałem tej sprawy. Ponad miesiąc czasu jeszcze chodziłem wokół tej sprawy. Potem złożyłem jeszcze takie ponaglenie wniosku, a nie musiałem tego robić. I też czekałem chyba dwa tygodnie żeby pan przewodniczący albo pan dyrektor odpowiedział na to podanie. Poszedłem do pani w sekretariacie i mówię, to jest procedura jasno określona, a pani mi odpowiedziała, że powinien albo z panem dyrektorem albo z panem przewodniczącym rozmawiać. Ja powiedziałem, że nie mam

wyjścia, będę musiał złożyć skargę do WSA, bo jest taka procedura. Za każdym razem podkreślałem jaka jest procedura i czym to grozi. Złożyłem skargę. Skargę składa się za pośrednictwem organu czyli ja musiałem złożyć ją do kolegium i za pośrednictwem ŚOK. Kiedy ją złożyłem powiedziałem, że to jest skarga i że to jest 14 dni, i że powinien organ się do niej ustosunkować. Proszę sobie wyobrazić, że 30 dni później ja dzwonię do sądu, bo powinienem dostać pismo o tym żebym wniósł opłatę, a po 30 dniach okazuje się, że skargi w sądzie nie ma. Zapytałem referenta co mam zrobić. Oddzwonił do mnie po jakimś czasie i powiedział, że jedyna droga jaką mam, to jest wyznaczenie grzywny dla organu i muszę złożyć w tym celu wniosek. Ja złożyłem ten wniosek i stąd jest ta grzywna. Tylko, że to trwało prawie trzy miesiące, a wniosek powinien być zrealizowany w 14 dni.

Pan P. Pisula zapytał: czemu ja jako członek nic nie wiedziałem w tym temacie? Czy pan (zapytanie dotyczyło pana Siwca) wiedział, że dokumenty są nieudostępniane?

Pan Ł. Siwiec odpowiedział: nie wiedziałem, bo mnie nie było w Świdwinie.

Pan P. Pisula powiedział: kwestia dotyczy nas wszystkich, kolegium, czy ktoś coś wiedział?

Członkowie kolegium odpowiedzieli, że nie wiedzieli.

Pan P. Pisula powiedział: ja też nie wiedziałem i to mnie najbardziej boli.

Pan P. Feliński zapytał: ale to do mnie ma pan pretensje?

Pan P. Pisula powiedział: w jakimś stopniu tak. Ja nie mam żalu o całą sprawę, że jest poruszany temat kolegium. Jest mi po ludzku smutno, bo jak ja bym się wczuł w twoją rolę, to nas nie jest trudno znaleźć. Bym poszedł i powiedział, że jest taka sprawa, to dotyczy nas. A ja dowiaduje się pokątnie, gdzieś na mieście. Można było tą sprawę rozwiązać, bez konieczności straszenia sądami.

Pan P. Feliński powiedział: to nie jest moja wina. Cała odpowiedzialność, że ta sprawa znalazła się w sądzie jest po stronie pana przewodniczącego. Gdybym dokumenty dostał od razu, to nie byłoby sprawy.

Pan Sekretarz powiedział: państwo, jako ciało społeczne, to pan przewodniczący nie znał ustawy o

dostępie do informacji publicznej. To wynika z braku znajomości przepisów, stąd była taka zwłoka w udostępnieniu informacji publicznej.

Pan P. Feliński powiedział: to rozstrzygnie sąd.

Pan Sekretarz powiedział: oczywiście sąd będzie rozstrzygał. Nie będzie to zamierzone działanie, celowe, proszę tak tego nie traktować. Bardziej należy to rozpatrywać w kategoriach nieznajomości przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej, która non stop się zmienia. Pan przewodniczący nie miał tu wystarczającej wiedzy na temat tej ustawy, dyrektor tak samo. Jak sprawa trafiła do urzędu panowie dostali instruktaż jak powinni się zachować. Źle się stało. Burmistrz już wcześniej mówił, że wobec dyrektora wyciągnął konsekwencje służbowe, bo były tam nieprawidłowości odnośnie nieprzekazywania tych informacji i gdyby tego nie było, to pewnie sprawa nie trafiłaby do sądu administracyjnego. Można było wcześniej, może tu do urzędu.

Pan P. Feliński powiedział: ja informowałem burmistrza. Mam pismo i kazał mi się kontaktować z panem przewodniczącym.

Pan Sekretarz powiedział: można było to jakoś polubownie załatwić bez udziału organów sądowych.

Pan P. Feliński powiedział: proszę spojrzeć jak sąd będzie na tą sprawę patrzył. Jest członek kolegium, nie informowany o spotkaniach, nie dostaje dokumentów.

Pan Sekretarz powiedział: nie będę się wypowiadał na temat jak sąd będzie się zachowywał.

Pan P. Feliński powiedział: jako członek kolegium składam wniosek o udostępnienie informacji publicznej.

Pan Sekretarz powiedział: każdy ma takie prawo.

Pan P. Feliński powiedział: tak, tylko ja jestem członkiem tego kolegium.

Pan Sekretarz powiedział: tym bardziej jest to kuriozalna sytuacja, że państwo nie mogliście się dogadać w takim organie.

dogadać w takim organie.

Pan P. Feliński powiedział: gdybym był informowany o spotkaniach, to bym przychodził. Ja mam dużo do powiedzenia na temat świdwińskiej kultury, bo sam też staram się swoją działkę robić. Mam swoje zainteresowania i z chęcią bym doradzał. Wiem, że cieniem rzucił się konflikt między mną a panem dyrektorem.

Pan Ł. Siwiec powiedział: i to jest główny problem dzisiejszego spotkania. Wasz konflikt. To się wszystko zaczęło.

Pan Sekretarz powiedział: chciałem jeszcze powiedzieć, że pan wnioskował o maksymalną grzywnę.

Pan P. Feliński powiedział: ja wiedziałem, że sąd by takiej nie przyznał.

Pan Sekretarz powiedział: PZPN dostał 15 tysięcy za to, że nie przekazał skargi do sądu administracyjnego. A tu będzie symboliczny wymiar grzywny. Ale to świadczy o pana intencjach.

Pan P. Feliński powiedział: jeżeli po uruchomieniu takiej procedury...

Pan Sekretarz przerwał: ale mówię pan przewodniczący nie znał przepisów ustawy, bo nie jest prawnikiem, jest społecznikiem.

Pan P. Feliński powiedział: a pan dyrektor?

Pan Sekretarz powiedział: pan dyrektor został pouczony, dostał instruktarz, teraz wie, jak się zachować. Karę porządkową też dostał.

Pan P. Szyposzyński powiedział: mówmy, po imieniu, dostał nagane.

Pan Sekretarz powiedział: burmistrz ukarał i karę porządkową też dostał, ale też pan dyrektor wie, jak ma się zachować w sytuacji kiedy taki wniosek o udostępnienie informacji publicznej zostanie. Poprzedni statut rozwiązał by całą sytuację, że w sprawie między kolegium a dyrektorem rozstrzygał burmistrz, był taki zapis, który został zmieniony na skutek działań nadzoru wojewody.

Pani A. Teresińska powiedziała: przykro mi siedzieć tutaj i słuchać, dlatego, że wydaje mi się że jako człowiek, prezes towarzystwa staram się dla Świdwina coś zrobić. Staram się coś rozpowszechnić dla dobra miasta. Robi się społecznie i ja to lubię. Dla mnie istotnym odzewem jest szacunek ludzi, którzy przyjeżdżają na Kaziuki. Uważam, że robię tedy dobrze, bo nikt nie odsuwa się, tylko z uśmiechem witamy się i rozmawiamy.

I kiedy ja siedzę po raz drugi jako to ciało doradcze, zostałam wybrana i myślałam, że ja jako doświadczona, pracująca od 1963 roku tutaj i chyba nikt nie powiedział, że sobie lawirowałam, a raczej, że były osiągnięcia. Teraz siedzę, jako ciało doradcze i jestem oskarżona. Wcale mi się to nie podoba. Uważam, że zabrakło dwóm osobom doświadczenia, stoicyzmu i patrzenia na przód. Gdyby w pewnym momencie te dwie osoby usiadły i powiedziały co sądzą, i doszły do wspólnego wniosku albo się oprze sprawa o sąd, tak jak teraz. Najbardziej mnie też zabolalo, że ja się o tym dowiedziałam od ludzi na ulicy.

Czy jakaś ze stron pomyślała o tym, że na tym ucierpi miasto, kultura świdwińska? Dlaczego nie możemy dojść do porozumienia. Nie wiem, czy to jest tylko jednostkowa sprawa, czy to jest ambicja, czy zamierzony dalszy cel? Nie wiem tego. Siedzę jak oskarżona, a chciałam żeby było dobrze. Pamiętam jak proponowałam, żeby pani Basia była zastępcą, a to speliło na niczym. Także jak ja mam to odbierać jako podziękowanie za swoją pracę, to się zastanawiam. Wypracujmy jakiś wniosek, ponieważ kolegium musi być.

Pani B. Pełka powiedziała: czy to jest wymagalne, bo źle pracowaliśmy, źle robiliśmy, zastanówmy się. W tej chwili nie jest to takie kolegium jak zostało powołane.

Pan Ł. Siwiec powiedział: pan P. Żerdzicki wyjechał, ale ma przysłać pismo że rezygnuje z uczestniczenia w kolegium. 17 lutego ja również złożyłem rezygnację, pan M. Kostur również wręczył mi pismo o rezygnacji z dniem 16 lutego, pan Pisula zrezygnował ze względu na pełnione obowiązki.

Pan M. Kostur powiedział: to nie jest atmosfera do pracy i moim zdaniem jeżeli ma być tak żeby obciążać jeszcze takimi sprawami ciało takie kolegium, społeczne, to troszeczkę urąga. Jeżeli człowiek nigdy nie słyszał złych słów o sobie, raptownie z prasy się dowiaduje, to boli. Rozmawiałem z panem, powiedziałem, że inna sprawa była taka żeby przyjść do jednej czy drugiej osoby. Jak zależy na tym żeby wiercić dziurę to trzeba powiedzieć oficjalnie, a jeżeli tak ma być to ja zrezygnowałem. I wcześniej z tych wszystkich działań społecznych też zrezygnowałem. 25 lat

pracowałem i żeby mnie dzisiaj ktoś, gdzieś ciągnął po sądzie i powiedział, że ja coś jestem tutaj winien.

Pan B. Kurek powiedział: od samego początku, kiedy zostałem powołany na stanowisko dyrektora ŚOK starałem się współpracować ze wszystkimi naprawdę. To nie jest tak, że kogoś lubiłem, kogoś nie lubiłem, absolutnie. Każdą uwagę też brałem bardzo blisko do serca. Z panem Piotrem również była ta współpraca moim zdaniem pozytywna, bardzo mi się podobała inicjatywa klub globtrotera, inicjatywa zdjęć. Przecież za każdym razem udostępniałem salę. Wszystko zaczęło się, jakiś taki kamień niezgody, ale jakaś etyka obowiązuje, a już tym bardziej członka kolegium, ja bardzo ubolewam nad tym, że wtedy kiedy pan Piotr przyszedł z pomysłem zorganizowania charytatywnego koncertu, to ja przecież przez telefon powiedziałem, panie Piotrze zapraszam, porozmawiamy o szczegółach. Ale jak usłyszałem, że to ma być koncert o charakterze rockowym przed dzień Bożego Narodzenia, to wtedy powiedziałem, że większość mieszkańców przygotowuje się do świąt. Pan na to wtedy, jaka większość? Więc ja no dobrze, mniejszość.

Pan P. Feliński powiedział: panie dyrektorze, czy ja mam powiedzieć co pan powiedział komu będzie ta impreza przeszkadzała?

Pan B. Kurek powiedział: powiedział pan te słowa, jak większość. Ja wtedy musiałem postąpić tak, bo uważałem, że ta inicjatywa nowa, kulturalna nie miała miejsca w tym terminie. Pan mówił, że poczynił wszelkie organizacyjne starania, ale dobrze pan wie, że wszelkie organizacyjne rzeczy należy dopiero rozpoczynać w momencie uzgodnienia terminów.

Pan P. Feliński powiedział: uzgodniłem z panem ten termin.

Pan B. Kurek powiedział: nie, tego terminu pan uzgodnił, bo ja nie wyraziłem na niego zgody. Ja nie widziałem tej inicjatywy w przeddzień Bożego Narodzenia. Ja zaproponowałem inny termin. Pańską racją wtedy było hejtowanie na facebooku.

Pan P. Feliński powiedział: w innych miastach takie imprezy się odbywają. Nie ma tam problemu.

Pan B. Kurek powiedział: ja zobaczyłem wpis, że dyrektor nie zezwolił na koncert. Ja nie mam nic przeciwko muzyce rockowej, tylko zaproponowałem inny termin. Nie tak dawno w lutym mieliśmy taki sam koncert, gościliśmy zespoły rockowe, natomiast uważam, że pisać o dyrektorze, że jest

świętszy od papieża na facebooku to jest nie etyczne.

Pan M. Kostur zapytał: a przeprosił pana za to?

Pan B. Kurek odpowiedział: w żadnym wypadku.

Pan M. Kostur powiedział: trzeba było pozwać do sądu.

Pan B. Kurek powiedział: to nie o to chodzi. Ja nie chciałem nikogo pozywać do sądu. Ja chciałem dalej normalnie współpracować. Ja to przecierpiałem. Następny wpis był przy okazji tablicy upamiętniającej pobyt Karola Wojtyły. Wpis o treści tyle mądrych głów, a takie byki. Rzeczywiście kiedy złożyliśmy projekt do wykonawcy, on popełnił błąd przy wylewaniu tej tablicy. Miało być Regą i ja to tak w projekcie ująłem. Przyznam, że jest to mój projekt na podstawie mojego rysunku. My powinniśmy się cieszyć, że taki człowiek odwiedził nasz miasto, że jest to już pewną historią. Jak tylko otrzymaliśmy tę tablicę widzieliśmy, ale czy członek kolegium powinien od razu w taki sposób reagować?

Pan P. Feliński powiedział: mi było wstyd, że tą tablicę ludzie oglądają i są takie byki.

Pan B. Kurek powiedział: ale niech pan zrozumie, że pewna etyka nakazuje, może ja nie zauważyłem.

Pan P. Feliński powiedział: ja widziałem.

Pan B. Kurek powiedział: to pan jako członek kolegium dzwoni do mnie i mówi, panie dyrektorze co pan sobie myśli, taki byk.

Pan P. Feliński powiedział: wielu ludzi ze Świdwina komentuje, a ja jestem żywo zainteresowany.

Pan B. Kurek powiedział: to bardzo dobrze. Wszyscy jesteśmy zainteresowani. Nie tylko pan.

Pan P. Feliński powiedział: mam prawo oceniać.

Pan B. Kurek powiedział: ma pan prawo, ale niech pan zrozumie, że etycznie pan postąpił nie jako

członek kolegium tylko jako osoba prywatna.

Pan P. Feliński powiedział: tam podpisywałem się jako p. Feliński a nie jako członek kolegium.

Pan B. Kurek powiedział: ja po prostu chciałbym powiedzieć taką rzecz, gdybyśmy rzeczywiście usiedli wtedy, porozmawiali, są świadkowie jak pan się zachowywał po tym wszystkim, po tych hejtowaniach na facebooku.

Pan P. Feliński powiedział: niech pan zobaczy co dzieje się na gk.

Pan B. Kurek powiedział: tam 50 osób się wpisało i te wyrazy, które tam były wpisane. Ja nie jestem małym dzieckiem. Przeżyłem ładnych parę lat w Związku Radzieckim mieszkałem, wtedy kiedy mnie wzywano do KGB za to że śpiewaliśmy po polsku i po angielsku. I nie śpiewaliśmy partyjnych piosenek. W czasach wolnej Ukrainy, gdzie też zamieszkiwałem to powiedziano, że ja jako wykładowca, jako Polak nie powinienem pracować. Przyjechałem do Polski to jestem świętszy od papieża w pana mniemaniu. Dla mnie to nie jest śmieszne. To jest nawoływanie do nienawiści.

Ubolewam nad tym wszystkim co się stało, ale to nie jest koleżeńskie postępowanie pana P. Felińskiego. Być może błędy popełnione zostały, bije się w pierś. Natomiast wszyscy po koleżeńsku powinni postępować, dyrektor też nie jest workiem do kopania tylko powinniśmy współpracować. Za to co popełniłem złego przepraszam. Być może to spotkanie dzisiaj jest gdzieś cień tego konfliktu. W przyszłości jeśli chodzi o prace kolegium to będę dbał o wszelką dokumentację, będę przypominał. Wcześniej myślałem, że jednak pan przewodniczący jest osobą niezależną od dyrektora. Nie mam prawa niczego mu nakazywać i niczego sugerować, bo to też by było nieetycznym. Są to ludzie, którzy współpracują i którym bardzo zależy na kulturze i w żadnym wypadku nie zasługują na takie potraktowanie, jak zostali potraktowani w gazecie. Zwracam się z prośbą do pana Piotra żeby wycofał się z tych wszystkich zamysłów ukarania kogokolwiek, tylko żeby pan zaczął rzeczywiście współpracować ze wszystkimi.

Pan P. Feliński powiedział: nie ukrywam, że nasze relacje z panem dyrektorem są zimne, na złym poziomie i ja nie czuję się odpowiedzialny za tą sytuację.

Ja jakiś czas działałem w Świdwinie. Miałem okazję współpracować z wcześniejszym dyrektorem i nie mieliśmy jakiś takich dziwnych sytuacji. Odkąd jest pan dyrektorem, na początku nie powiem, było fajnie, rozmawialiśmy. Pierwsze jakieś takie dziwne sytuacje zaczęły się przy Pikniku nad Regą, a to była impreza, którą robiliśmy razem z Młodzieżową Radą Miasta. Cała impreza mocno

angażowała młodzież. Sami przygotowywali warsztaty dla dzieci, po koncercie sami sprząтали. Tam się zaczęły pierwsze przeboje, bo pan dyrektor cały czas kwotę obniżał, to było najpierw jakieś 10 tysięcy, bo pieniądze są potrzebne na autobus dla chóru, albo coś.

Pan B. Kurek powiedział: nigdy takiego czegoś nie powiedziałem.

Pan P. Feliński powiedział: ale te kwoty były coraz mniejsze, a to jest impreza gdzie są młodzi ludzie, my chcieliśmy żeby oni nauczyli się robić takie imprezy. Wiadomo, że ludzie przychodzą, piją i palą, ale zawsze po koncercie myliśmy salę widowiskową, wynosiliśmy kosze. Ja sam zamiatałem dziedziniec i po jednym z takich koncertów pan dyrektor do mnie zadzwonił, że mu się to nie podoba, bo on znalazł niedopałek i że to nie jest impreza dla domu kultury. Ja wtedy się odsunąłem. Powiedziałem do Natalii z którą to organizowałem, że nie mogę się dogadać z dyrektorem, rozmawiaj ty. Było wiele koncertów i zawsze były problemy. Później wygraliśmy konkurs na organizację przeglądu młodzieżowego, który był dosyć fajnie przyjęty. Nawet Telewizja Szczecin relacjonowała ten koncert. Ja wiem jakie są słabości zamku, że nie ma nagłośnienia itd. Wszystko pozałatwiałem, sprzęt z Koszalina, z Drawska, Połczyna, bo my dobrze współpracujemy z okolicznymi ośrodkami kultury. I na dwa dni przed koncertem pan dyrektor mnie wezwał do siebie i powiedział, że nie udostępni nam perkusji. Powiedziałem, że przegląd bez perkusji się nie odbędzie. Dopiero jak poszedłem do pana Wachowiaka i powiedziałem jaka jest sytuacja, to tą sytuację rozwiązaliśmy. Problem też był z Światłoczułą Polską, mieliśmy fajny program, gdzie przyjeżdżało kino, jakiś reżyser albo scenarzysta. Pan dyrektor nam wyłączył tą światłoczułą, bo powiedział, że on jest dyrektorem i on powie jak to ma przebiegać, gdzie my robiliśmy to już od kilku lat.

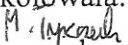
I to nie jest prawda, że ja nie uzgodniłem terminów. Ja nie jestem tego typu człowiekiem. To była impreza robiona z kilkoma stowarzyszeniami. Zamysł był taki, że robimy koncert charytatywny, przyjeżdżają znane zespoły i my jeszcze namówiliśmy te zespoły żeby zrezygnowały z honorariów. To naprawdę nie jest łatwa sprawa. I ja o tej imprezie rozmawiałem z panem dyrektorem wcześniej. Tłumaczyłem dokładnie. Mieliśmy zrobić ludziom z biedniejszych rodzin wigilię i paczkę dla dzieci, taki był zamysł. Jak jest jakiś znany zespół to on ma terminarz wypełniony dość szczegółowo i jeżeli umawiamy się na dany termin, to potem ciężko to przesunąć. Ja kilka razy byłem u pana dyrektora, rozmawialiśmy o tej sprawie. Dyrektor jest czasami bardzo szczegółowy jeśli chodzi o omawianie jakiejś kwestii i co tydzień przychodziłem do niego i rozmawiałem. I to był koniec listopada. Wtedy pan dyrektor powiedział, że ta impreza nie może odbyć się w tym dniu, bo są Święta Bożego Narodzenia. Ja mówię, jak pan sobie to wyobraża, ja mam zamówioną


ochronę, mam zamówiony sprzęt, zespoły na ten termin i nie mogę tego przełożyć. To jest koncert charytatywny. W wielu miastach podobne koncerty się odbywają i tam nikt nie ma nic przeciwko. I pan dyrektor wtedy powiedział kategorycznie, że nie, żeby przesunąć to na tydzień później. Powiedziałem, że ciężko taka dużą imprezę przesunąć. I to nie jest prawdą, że ja nie rozmawiałem. Rozmawiałem. Tak to niestety wyglądało. Było jeszcze wiele takich sytuacji, gdzie pan dyrektor do naszych inicjatyw podchodził bardzo, bardzo negatywnie.

Pan B. Kurek powiedział: zacznijmy od tego, że pan zorganizował koncert a ze mną nie uzgodnił pan terminu. Zawsze zaczynamy od tego, że jest kalendarz, uzgadniamy termin, ponieważ w tym terminie może być coś innego. Jeśli chodzi o rzeczy, które pan teraz zarzucił, że coś odmawiałem, to jeśli nie było pieniędzy to ja nie mogłem powiedzieć, że na chór jest także, ja nie mogłem czegoś takiego powiedzieć. Niech pan nie ośmiesza mnie, bo ja już taki głupi nie jestem żeby mówić o chórze. Naprawdę mam niewiele, może dlatego, że jestem dyrektorem to ja staram się sprawiedliwie rozdzielić. Z tą perkusją, to nie ja odmawiałem. Perkusja jest pana Roberta i on powiedział, że jak ją da, to zwrócą ją poobijaną. Mi szkoda było rzeczywiście i ja wtedy Roberta wyprosiłem, bo to nie jest tak, że ja jemu nakażę. Perkusja jest własnością zespołu. W konsekwencji zgodziliśmy się dać tą perkusję. Jeśli chodzi o ten projekt Polska Światłoczuła, wspinała sprawa, ale niech pan nie mówi, że ja to położyłem, bo to było tak, że zwróciła się do mnie pani żebym partycypował w tych kosztach. Ale salę wynajmujemy, wszystko w sumie nasze, to zdecydujemy się kto jest organizatorem, czy ŚOK czy stowarzyszenie Carpe Diem.

Generalnie uważam tak, Polska Światłoczuła jest to dobry projekt i będziemy kontynuować, tylko jak ja wtedy zadzwoniłem tam, to ona mówi, proszę pana ja z panem nie chcę współpracować, bo to jest tutaj inne stowarzyszenie. To było dla mnie dziwaczne, że Polska Światłoczuła nagle odmawia instytucji w której przeprowadzane są te spotkania. My mamy też inny pomysł na temat kina w Świdwinie.

Przewodniczący KR podziękował wszystkim zebranych za udział w posiedzeniu.

Protokołowała:

M. Tyszczyk

Przewodniczący Komisji:

Z. Dostatni